

Polskie systemy antyplagiatowe są „dziurawe”

29 listopada 2015

Polskie systemy antyplagiatowe są „dziurawe”, a ich wyniki nieporównywalne – mówi prof. Tadeusz Grabiński, autor raportu poświęconego dostępnym na polskim rynku systemom antyplagiatowym. W tym samym licencjacie jeden program zobaczył plagiat, a inny zaledwie 12 proc. zapożyczeń.

Raport pt. „Analiza skuteczności i funkcjonalności wybranych systemów antyplagiatowych dostępnych na polskim rynku” przygotował prof. Tadeusz Grabiński z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Naukowiec porównał cztery systemy: Plagiat.pl, Otwarty System Antyplagiatowy (OSA), Podkarpacką Platformę Antyplagiatową (PPA) oraz Genuino. Raport analizuje ich skuteczność, ale też ich funkcjonalność oraz wnikliwość generowanych przez nie raportów końcowych. Wszystko pod kątem gotowości tych systemów do sprostania nowym wyzwaniom, jakie stawia przed uczelniami, wprowadzona w październiku 2014 r., nowelizacja Ustawy o szkolnictwie wyższym.

Nałożyła ona na uczelnie obowiązek weryfikacji pisemnych prac dyplomowych z wykorzystaniem systemów antyplagiatowych. Za pomocą tych systemów powinny być sprawdzane prace studentów, którzy ostatni rok studiów rozpoczęli 1 października 2015 r. Dodatkowo prace obronione po 30 września 2009 roku uczelnie muszą umieścić w Ogólnopolskim Repozytorium Prac Dyplomowych (ORPD) stworzonym pod auspicjami Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Będą one służyły do porównywania z nowymi pracami dyplomowymi, przedstawionymi przez studentów.

„Polskie systemy antyplagiatowe są +dziurawe+ a ich wyniki nieporównywalne” – ostrzega prof. Tadeusz Grabiński. „Chodzi o to, że nawet z identyczną pracą, jeden student może się obroni, a drugi zostanie odrzucony za plagiat. Wszystko zależy

od przypadku, czyli od tego, z jakiego programu antyplagiatowego uczelnia skorzysta” – tłumaczy profesor Grabiński.

Ze zbioru każdego z istniejących systemów profesor pobrał fragmenty prac. Tak powstały tzw. prace bazowe. Następnie profesor podzielił je na trzy części. W pierwszej podstawiał synonimy i zmieniał szyk zdań, drugą skopiował bez zmian, w trzeciej części dołożył mikropacje, tzw. białe znaki (tabulacja, przejście do nowej linii) oraz litery z innych języków. Tak powstała tzw. praca testowa. Następnie obie wersje zostały przetestowane w systemach antyplagiatowych. Prace bazowe i testowe powstały dla każdego z systemu osobno, ponieważ każdy z nich dysponuje inną bazą prac.

Przykładowe zdanie: „Poświęcenie czasu temu problemowi wydaje się interesujące a także niezbędne w kwestii podążania przedsiębiorstw do uzyskania jak najlepszych wyników”. Profesor „splagiatował” je w ten sposób: „Wgłębienie się w tę problematykę wydaje się być ciekawe. A także niezbędne w zagadnieniu podążania firm w zakresie osiągnięcia wyników”.

System Plagiat.pl nie zauważył oszustwa, podczas gdy system Genuino wykrył bardzo wysoki konflikt semantyczny. Całą pracę z tym zdaniem Plagiat.pl określił na 12,3 proc. zapożyczeń. Genuino potraktował jako w plagiat w 100 proc. Lepiej wypadł w teście system OSA. Nie wykrył co prawda zmian w szyku zdań, synonimy i mikropacje przeszły też bez zauważenia. Za to OSA nie dała się nabrać na podstawione obce litery i wykryła fragment w całości skopiowany. W całej pracy OSA określiła stopień podobieństwa na poziomie 74 proc. – czyli wysoki. Genuino dało się zwieść tylko w części z białymi znakami – uznało podobieństwo na poziomie 83 proc. Pozostałe oszustwa w tym fragmencie Genuino wykryło. Natomiast Podkarpacka Platforma Antyplagiatowa zaakceptowała dosłowny fragment z własnego zbioru bez zastrzeżeń i cienia podejrzenia o plagiat.

Zdaniem profesora Grabińskiego w walce z plagiatami nie chodzi

o to, aby ścigać nieuczciwych studentów. „Chciałbym, abyśmy zamiast szukać negatywy, czyli wykrywać plagiaty, skupili się na pozytywach i określali stopień oryginalności prac. Na zasadzie +szklanka do połowy pusta, czy pełna+. Dobry system antyplagiatowy wskaże nam, w jakim stopniu dana praca jest samodzielna i oryginalna” – przekonuje profesor.

Zamiast więc zastanawiać się, ile procent zapożyczeń już oznacza plagiat, a ile jest do przyjęcia, profesor proponuje wykazywać, ile w danej pracy jest oryginalnej myśli. I to dla każdej dziedziny oddzielnie, bo co innego oznacza poszukiwanie oryginalnych wniosków, np. w matematyce, a co innego w historii czy przedmiotach filologicznych.

Źródło: NaukaWPolsce.PAP.pl